

ŁÓDŹ

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty  
w Łodzi

Mies. z dod. 14 str.  
Dla robotników  
Odnośz. do adre.  
Z dostawą poczt.  
Poza Łódź 14 gr.

Należność pocztowa  
opłacona przez

XXXV ROK  
Istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41  
TELEFON 100-25  
Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-  
Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

# ROZWÓJ

Czwartek, 24-go września

№ 261

## Polska a kryzys funta

### Spadek walut światowych

### Tylko franki, złote i guldeny utrzymały się

**KATOWICE 23.9.** Angielski kryzys finansowy odbił się głośnym echem w przemyśle górniczym. W biurach poszczególnych przedsiębiorstw panuje silne podniecenie, ponieważ banki odmówiły nie tylko honorowania czeków, opiewających na funty angielskie, lecz nawet nie chcą takich lombardować. Okoliczność ta wywołała silne zdenerwowanie.

Jest to zupełnie zrozumiałe, jeśli się zważy jak poważnie przemysł górnośląski jest zaangażowany w eksporcie kalkulowanym tylko w funtach.

Spadek funta w stosunku do złotego narazi przedsiębiorstwa górnicze i hutnicze na poważne straty, przy realizowaniu wpływów z dokonanych już dostaw, oraz z powodu obniżenia się cen węgla i cynku na rynkach międzynarodowych.

Niższy kurs funta może wywołać poza tym poważne komplikacje transportowe, ponieważ umowy z towarzystwami transportowymi opiewają również na funty angielskie.

**KATOWICE 23.9.** Trudności przy realizowaniu czeków opiewających na funty, to tylko trudności chwilowe, które w niedługim czasie będą usunięte.

Dużo groźniejszą natomiast okolicznością jest przewidywane potaniecie węgla angielskiego, który będzie mógł skutecznie konkuruwać z węglem polskim, zwłaszcza na rynkach skandynawskich.

Poza przemysłem węglowym spadek funta dotknie również bardzo silnie górnośląski przemysł cynkowy i żelazny. Ceny tych artykułów na rynkach międzynarodowych wraz ze spadkiem kursu funta, napewno się obniżą a płace robotników i urzędników — w złotych — pozostaną bez zmian.

**KATOWICE 23.9.** Zniżka kursu funta dotknie poza przemysłem górnośląskim, również częściowo przemysł łódzki, zwłaszcza przemysł ubrań gotowych, oparty niemal wyłącznie na wywozie do Anglii.

Podobnie cierpi nasz przemysł spożywczy (bekony), zaangażowany w wywozie do Anglii.

Przewidywana jest lekka wyżka cen. Jednym z przemysłów polskich najmniej związanym z funtem angielskim, jest cukrownictwo polskie, korzystające niemal wyłącznie z kapitałów angielskich.

Przemysł cukrowniczy co miesiąc mniej więcej spłaca część pożyczki zaciągniętej w funtach przed kampanią cukrową. Przy spłacie obecnej cukrownicy oczywiście zarobią. Zarobionoby jeszcze więcej gdyby przemysłowcy chcieli spłacić obecnie pożyczki, której płatność przypada na końcu lutego 1931 roku.

**WARSZAWA 23.9** Jutro odbędzie się posiedzenie Rady Banku Polskiego. Program obrad przewiduje omówienie sytuacji na rynku finansowym w związku z załamaniem się kursu funta angielskiego.

W toku dyskusji wyłonią się zapewne wskazówki dla najbliższej polityki walutowej Banku Polskiego.

**WARSZAWA 23.9** Dzień dzisiejszy przyniósł na giełdach światowych znaczne obniżenie kursu wszystkich niemal walut zagranicznych w (stosunku do dolara) z wyjątkiem florena holenderskiego, franka francuskiego i złotego polskiego. Najwięcej ucierpiały waluty państw skandynawskich i północnych, związane bezpośrednio lub pośrednio z funtem angielskim.

Dewizy duńskie spadły o 12 proc., dewizy norweskie obniżyły się o 11 proc., szwedzkie o 10 proc.

Znacznie spadły również dewizy na Helsingfors, Rygę i Tallin.

Dolary kanadyjskie (dewizy na Montreal) spadły o 8 proc.

Nawet kurs franka szwajcarskiego spadł kilka punktów (wczoraj za dolara płacono 5 fr. 12 centów, dziś 5 fr 15 centów). Obniżyły się również kursy dewiz na Medjelan i Brukselę.

Zwykowały jedynie dewizy na Paryż. Jest to jedyna obecnie waluta, stojąca na kursie wyższym (o 3 prpmile) od parytetu złota.

Dzisiejszy kurs franka w Nowym Jorku, po przeliczeniu na złote brzmi 35 zł. 17 gr. za sto fr. (parytet wynosi 34 zł 92 gr. za 100 gr.)

Drugą walutą która ani „drgnęła” w całym tym chaosie w lutowym, spowodowanym spadkiem kursu funta jest floren holenderski.

Wreszcie złoty polski także wykazał niebywałe zdolności odporne i nie ruszył się ze swego kursu.

Wczoraj giełda nowojorska notowała funt po kursie 4 dolary 16 centów za 1 funt. Po przeliczeniu wynosi to 37 zł. 42 gr. za funt (kurs dawny 43 zł. 39 gr.) — spadek 6 złotych. Spadek więc wynosi 16 procentów.

Na giełdzie warszawskiej żadnych transakcyj funtami angielskimi się nie robi. Banki, potrzebujące funtów dla klientów nie robią zakupów w Warszawie, lecz arbitrują na Nowy Jork lub Paryż, gdzie giełdy notują kurs funta i gdzie łatwo go można nabyć.

## Gazety do obwijania

po 35 groszy za kłilo.

Sprzedaje Administracja „Rozwoju”.

Al. Kościuszki 41.

Iszy Dźwiękowy Kino-Teatr

„SPLENDID”

Narutowicza 20.

Dziś wspaniała premiera.  
Największy przebój świata. Clou bieżącego sezonu.

X-27

reżyserji Józefa v. Sternberga.

Epopea odwagi, bohaterstwa poświęcenia i wielkiej miłości.  
Fascynująca treść. Niebywała wystawa. Cudowne melodie.  
Żywa i interesująca akcja. W roli tytułowej:

**Marlena Dietrich** w pozostałych rolach  
Victor Mac Laglen, C. v. Scyfertitz, W. rner Oland, Lew Cody  
i Barry Norton. Aparatura Western Electric. Kupony ulgowe  
i passepartout prócz urzędowych nieważne.  
Początek seansów o godz. 4.15.

# Pochód Japończyków w Mandżurji

## W przededniu zajęcia Charbina

LONDYN 23.9. — W Tokio ogłoszono u rządowy komunikat, że rząd nankijski odrzucił propozycję utworzenia mieszanej komisji złożonej z 3 Japończyków i 3 Chińczyków, która by się zajęła zbadaniem wszystkich zagadnień spornych między Chinami a Japonią.

Zdaniem rządu nankijskiego, wypadki posunęły się zbyt daleko, aby taka komisja mogła wpłynąć na dalszy bieg wydarzeń.

Wojska japońskie posuwają się w dalszym ciągu w kierunku Charbina.

MOSKWA 23.9. Ambasador japoński w Moskwie Sirotka złożył wczoraj wizytę w komisariacie spraw zagranicznych.

Jak podaje prasa, Sirotka odbył dłuższą rozmowę z Litwinowem. Treść rozmowy naturalnie trzymana jest w tajemnicy, lecz łatwo się domyśleć, że dotyczyła ona przeprowadzanych obecnie przez Japonię operacji w południowej Mandżurji oraz gwarancji interesów sowieckich.

Wogóle trzeba powiedzieć, że prasa sowiecka w stosunku do akcji japońskiej w Mandżurji wykazuje niebywałe wprost umiarkowanie i powściągliwość. Zajścia w Mandżurji są wykorzystywane nie dla ataku na Japonię, ale do wypadków przeciwko Lidze Narodów i paktowi Kelloga.

Stąd wniosek, że wybuch incydentu japońsko-chińskiego nie stanowił dla kół sowieckich niespodzianki i że rozwijająca się w Mandżurji akcja okupacyjna, jeżeli nie odpowiadająca w zupełności planom sowieckim, to w każdym razie planów tych nie krytykuje.

LONDYN 23.9. Wedle doniesień z Tokio i z Mukdena położenie w Mandżurji przedstawia się następująco:

Japonia znajduje się obecnie w posiadaniu wszystkich ważniejszych punktów strategicznych.

Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych zaprzecza doniesieniom, jakoby konsul japoński zażądał ochrony wojskowej dla Japończyków w Charbinie i jakoby dokonano tam zamachów bombowych na konsulacie.

Wręcz przeciwnie, konsul japoński się sprzeciwił wkroczeniu wojsk japońskich do Charbina i prosił ministra spraw zagranicznych, aby temu przeszkodził, gdyż obywatele japońscy wolą w razie niebezpieczeństwa opuścić Charbin.

Mimo ostrzeżeń rządu tokijskiego wojska japońskie w dalszym ciągu maszerują na Charbin.

Oddziały chińskie cofają się bez walki. Zdumiewające jest zachowanie się marszałka Czangsu - Lianga, który przebywa w Pekinie i stamtąd wysyła ciągle rozkazy do wojsk mandżurskich, w których nakazuje im niestawianie oporu.

W niektórych kołach chińskich powstało podejrzenie, że Czangsu - Liang jest przez Japończyków przekupiony.

Z Mukdena donoszą, że wojskowe władze japońskie przygotowują okupację całej Mandżurji włącznie z chińskimi linjami kolejowymi, łączącymi Mandżurję z Pekinem.

Rząd nankijski nastrojony jest optymistycznie,

ponieważ wobec niebezpieczeństwa japońskiego liczy się z pojednaniem [z rządem kantońskim,

Czang - Kai - Szek oświadczył, że jest przygotowany do walki i rozpocznie kroki wojenne, o ile Liga Narodów względnie sygnatariusze paktu Kelloga nie podejmą sprawiedliwej i skutecznej interwencji.

MOSKWA 23.9. — Według doniesień z Szanghaju przybyły we wtorek do Nankinu, a więc do siedziby rządu chińskiego, dwa krą-

żowniki japońskie. Inne japońskie okręty wojenne przepłynęły przez Nankin i udały się do Hunkou.

Również w Szanghaju spodziewają się przybycia wojennych okrętów japońskich. Na terenie japońskiej koncesji w Szanghaju ustawiono karabiny maszynowe.

Według dalszych doniesień operująca na terenie Mandżurji armia japońska wzmocniona została przez wysłanie z Korei nowych dwóch brygad.

## Liga Narodów bezsilna

### Japonia nie wycofa wojska z Mandżurji

GENEWA 23.9. — Genewa żyje także i dzisiaj pod wrażeniem faktycznej bezradności Ligi Narodów w stosunku do zatargu chińsko-japońskiego. Wczorajsza rezolucja Rady jest komentowana żywo, i jak się ją tutaj ocenia, świadczy o tem ocena strony zainteresowanej, bo japońskiego redaktora Inasaki, przedstawiciela agencji japońskiej Rengo, który w ten sposób depreczował wczoraj w nocy do Tokio:

„Druga część rezolucji Rady Ligi w zupełności zadawała Japończyków. Forma wezwania Rady Ligi jest korzystna dla Chin, lecz treść dla Japonji”.

I tak też sprawa przedstawia się w rzeczywistości.

Nie należy się po niej spodziewać według najświeższych wiadomości, jakie posiadamy ze źródeł japońskich, aby Japonia wycofała

swoje wojska z Mukdena stosownie do zalecenia Rady Ligi. Przedstawiciel Japonji oświadczył to publicznie w czasie wczorajszego posiedzenia Rady.

Kiedy wczoraj przedstawiciel Anglii lord Cecil starał się nakłonić delegata japońskiego Yoshizawa do przyjęcia rezolucji o natychmiastowym wycofaniu wojsk, miał przedstawiciel oświadczyć:

„Jestem uczciwym człowiekiem i nie mógłbym przyjąć tekstu, którego nie mogę dotrzymać. Nie możemy wycofać wojsk”.

Dzisiaj wyłonił się projekt wysłania na miejsce wypadków komisji, złożonej z przedstawicieli wszystkich większych mocarstw, należących do Ligi i Ameryki.

Tymczasem w Mandżurji brew leje się dalej.

## Trzy kobiety skazane na śmierć

### Za zamordowanie ojca i męża

TORUN 23.9. Przed sądem apelacyjnym w Toruniu toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko 29-letniej Marjannie Kozłowskiej, jej matce 64-letniej również Marjannie i jej siostrze 21-letniej Bercie Kozłowskiej z Radowisk Wielkich które w porozumieniu wystrzeliły z rewolweru zamordowały 67-letniego ojca swego.

Za zbrodniczy ten czyn wyrodne córki oraz matka zostały skazane przez sąd okręgowy na karę śmierci. Od wyroku tego wzniesły odwołanie. W wyniku dzisiejszej rozprawy sąd apelacyjny karę w całej rozciągłości zatwierdził.

Skazane odniosły się do łaski p. Prezydenta Rzplitej.

## Obniżka płac w Ameryce

LONDYN 23.9. — Wskutek pogorszenia się sytuacji gospodarczej w szeregu wielkich firm w St. Zjedn. ogłoszono obniżkę płac robotników i urzędników.

Należy zaznaczyć, że prezydent Hoover w szeregu swych przemówień występował przeciwko obniżce płac, przypominając przemysłowcom, iż przed dwoma laty dali mu przyrzeczenie nieobniżania zarobków.

Redukcje płac ogłosiły m. in. U. S. Steel Corporation, Bethlehem Steel Co. Dyrekcja General Motors obniżyła pobyty urzędników od 10 do 20 proc. United States River wprowadziło pięciodniowy tydzień pracy i obniżkę płac o 11 proc.

Obliczają, że obniżka płac dotknie 400 tysięcy robotników i urzędników. Liczą się z możliwością strajku.

## Walka z sacharyną

W ostatnim czasie ze względu na znaczne zubożenie ludności przyjął się potajemny handel sacharyną która przez uboższe warstwy ludności chętnie jest używana jako zamiennik cukru, ze względu na swą tanią.

Handel sacharyną prócz strat wyrządzo-nych Skarbowi Państwa z racji zmniejszenia opłat akcyzowych od cukru ze względu na szkodliwość dla zdrowia spożywających, wi-

nien być zwalczany z całą stanowczością przez wszystkie warstwy społeczeństwa.

Wychojąc z tego założenia Kurator Okręgu Szkolnego p. Gadomski wydał do Inspektorów Szkolnych, Dyrektorów Szkół i Kierowników specjalny okólnik wzywający nauczycieli szkół do prowadzenia wśród ludności akcji w kierunku uświadamiania o szkodliwości używania sacharyny. (a)

# Kiedy będzie lepiej?

Otrzymujemy szereg naiwnych zapytań, co będzie tej zimy? Kiedy będzie lepiej?

Dowodzą one jedynie jednego: braku konsekwencji w myśleniu autorów.

Bo, przedewszystkiem, aby było lepiej — musiałyby ustać przyczyny wywołujące ten rozpaczliwy stan społeczeństwa i narodu — tymczasem na to wcale się nie zanosi i nie ma widoków na jakąkolwiek poprawę.

Co będzie? Łatwo przewidzieć — przynajmniej na najbliższy okres czasu: po pierwsze: jeszcze większe bezrobocie, po drugie jeszcze większy głód, po trzecie jeszcze większa nędza.

Przyczyny: poza ogólnym kryzysem światowym też znane: własne niedołęstwo myślowe, krańcowa indolencja inteligencji — zgnilizna moralna narodu — no i na dobitkę nie szczęścia rząd, na który zasłużyliśmy w zupełności

Wszystkie te przyczyny trwają w permanencji i nic nie rokuje nadziei, że coś się zamieni.

Naród polski płaci rachunek i zapłacić go musi co do grosza, za swoje winy, za swoją pyszałkowatość, za głupotę przewodników, którzy może i chcieli urządzić u nas raj (przede wszystkim sobie) — a urządzili piekło na ziemi, wobec którego czasy okupacji wydają się fatą morgana, niedościgłą oazą wiecznej szczęśliwości, baśnią, o której opowiada wieczorem robotnik swoim synom i o której marzy kupiec, czy przemysłowiec.

Dzisiaj Polską nie rządzi nami zdrowy duch Mickiewiczą, Sienkiewiczowska teźyzna narodowa, dzisiaj Polskę apoteozuje inspektorka pracy pani Krahełska z hasłem „przodowania całemu światu”, tolerująca jeszcze taskawie do czasu białą część narodowego sztandaru i głosząca maksymę, iż szczęście i przyszłość narodu leży w umywalniach i wygodnych klozetach dla robotników.

Szerokim masom wydaje się ciągle, że w chwili przyjścia sanacji do władzy, coś się radykalnie zmieniło, że toczy się walka z Sejmokracją — czytaj z zamaskowanym bolszewizmem — z niepoczytalnym ustawodawstwem, z zwarzowanymi świadczeniami socjalnymi.

Nic błędniejszego pod słońcem!

Trzeba się wreszcie zbudzić się ze złudnych snów!

Wszystkie reformy sanacji, jeżeli pominiemy reformę czapek u listonoszy — dadzą się sprowadzić do personalnych zmian: tam gdzie ongi krążył PPS-owiec, dzisiaj obławia się doskonale sanator, chwając sobie i system i Pana — wiszącego na kołku nad jego biurkiem, głoszenie imienia którego, zapewniło mu i stanowisko i dostatek.

Żadnych reform zasadniczych, zmian ustrojowych — nawet lekkich pociągnięć zwiastujących, jakowaś zmianę na lepsze, jednym słowem — żadnych oznak, któreby zwiastowały, że tam na Olimpie myślą poważnie o zmianie sejmowo-luberskiego kursu.

I nadziei żadnych mieć nam nie wolno, bo jeżeli jedyną myślą przewodnią naszych przewodników, jest odkładanie sanacji państwa i najważniejszych spraw, ad calendarum gracas, czy na św. Jura — a utrzymanie się przy korytku, jest głównym zadaniem

stwowo-twórczym”, to ta radosna twórczość i ten radosny wyścig pracy musi się przedzej, czy później skończyć fatalną katastrofą.

Niewątpliwie, bardzo by nam żal było dotychczasowych przewodników narodu, którzy nie umieli, ale mogli zrobić dużo dla narodu — a zrobili, że się tak wyrazimy — ex officio — guzik na talerzu — ale stokroć więcej żal jest narodu, który sobie nie zasłużył

na ten los i taką nędzę, w której wegetuje, żal jest ziemi polskiej, nad którą mogą znowu cudze załopotać sztandary.

I dlatego lepiej nie pytajcie, kiedy będzie lepiej, bo o ile nie zajdzie jakiś nowy cud nad Wisłą, nie wielu z dzisiejszego pokolenia doczeka się tej chwili.

AS.

## Gandhi przeciw komunizmowi.

Korespondent londyński „Neues Wiener Journal” tak charakteryzuje wodza niepodległościowców indyjskich:

„Gandiego traktują Londyńczycy z większym respektem niż Mac Donalda albo Baldwin. Nie chcę przez to powiedzieć, że Gandhi jest szczególnie lubiany. Podziwia go się tylko dlatego, że dzięki nieludzko silnej indywidualności zdołał przeciwstawić się Johnowi Bullowi, nie posiadając armat, któreby mógł skierować na przeciwnika, uzbrojonego od stóp do głowy. „Siła bezbronna”, której Gandhi jest twórcą, rozbraja i ubezwładnia. Ktokolwiek się z Gandhim spotkał, streszcza swoje wrażenie o nim w 2 słowach: „Niemożliwie okropny!”. Nie jest to sąd ujemny. Jest to wyłącznie wyraz niesamowitego wrażenia, które wywiera na Europejczyku zachodnim Gandhi, który milcząc jest bardzo wymowny, a siedząc nieruchomo jest niezwykle ożywiony.

„Jestem pełnomocnikiem Boga i przestrzegam ściśle jego wskazań” — wołał, rozpromieniony świętym fanatyzmem, ale przytem tak rzeczowo, jakgdyby był kupcem zwyczajnym, którym prawdopodobnie też jest. „Nie przyjechałem do Londynu dla przyjemności, lecz po to jedynie, aby wywalczyć memu narodowi należne mu prawa. Zadaniem mojem jest budowanie mostów, łagodzić przeciwieństwa między Wschodem i Zachodem. Jeżeli mam cel swój osiągnąć, nie wolno mi się dostosowywać do warunków. Nie mogę przywdziać zachodniego ubrania i nie mogę dopuścić, aby ze mnie zrobiono komunistycznego agitatora. Nie chciałbym, aby mnie uznano za lewicowego radykała. Uważam za swój obowiązek, nie należeć do żadnej partji, prócz do narodu. Mam pełne zaufanie i — wierzę..”

Nie, Gandhi nie jest komunistą w europejskim tego słowa znaczeniu. Jest on, niezwykle fanatycznym bojownikiem o wolność i w swoim rodzaju bezwzględny dyktator. Siłą jego jest ślepe posłuszeństwo milionów.

Gandhi musiałby być idealnym władcą. Skromność jego jest uderzająca, i chociaż czuje się do jej przesady odraza, nie można nie mieć przed Gandhim respektu. I w tym właśnie leży jego sztuka strategiczna. Gandhi rozkazuje, nie wyrzekając słowa, bez jakiegokolwiek rozkazującego gestu, gdyż same miny jego rozkazują i podporządkowują wolę ziem-

ków jego woli. Nie przypisuję wagi do jego stroju, nie wierzę w konieczność tej skromności zewnętrznej, ale wierzę, że siłą Gandiego jest świadomość siły. Jego zwolennicy czczą go jak proroka, wierzą w niego i szanują go niezmierną dewocją. Gandhi ma o sobie zdanie jeszcze wyższe, niż mają je o nim jego zwolennicy.

„Zabrałem kozie mleko, gdyż nie wolno mi żywić się inną potrawą, ubieram się w strój rodzinny, bo w żadnym innym nie czuję się dobrze” — rzucił mimochodem. Na zapytanie, dlaczego przesiaduje przy kołowrotku, nie daje odpowiedzi bezpośredniej. Potrzebna mu ta praca dla uspokojenia nerwów, tak samo, jak inny musi palić albo czytać, jeżeli po skończonej pracy dziennej nie chce, czy nie może pozostać bezczynnym.

Zakieciak wełniany, który nosi w dniach chłodnych, zrobił mu brat sławnej tancerki Izadory Duncan, jeden z największych przyjaciół Mahatmy. Drząc z zimna, tuli się w białą przerzutkę. Na pytanie, czy wierzy w możliwość przekonania swoich przeciwników, odpowiada niezwłocznie

„Cieszę się na rozmowę z Winstonelem Churchillem — zauważa poważnie — gdyż wierzę, że uwolnię go od niejednego błędnego mniemania, które nastawia go do moich idei szczególnie nieżyczliwie. Uważa się za wroga — nie jestem wrogiem nikogo. Zastępuję wyłącznie świętą sprawę mego narodu i nie cofnę się przed żadnym bezkrwawym środkiem, aby słowem moim dać należyty nacisk. Tegoroczna „konferencja okrągłego stołu” nie pozostanie bez skutku”

Różnice zdań między rządzącami a Gandhim nie ułatwiają konferencji. W tym celu jednak będzie trzeba pójść na ustępstwa, gdyż przesilenie wewnętrzne Anglii nie pozwala na drakońskie zadecydowania w polityce indyjskiej. Anglii konsument indyjski jest potrzebny i dlatego musi, chcąc nie chcąc, starać się o jego względy. Gandhi wie o tem i dostosował do tego swoją taktykę.

Gandhi jest uosobieniem brzydoty. Ostre rysy, wychudłe ciało, okryte zawsze tylko do połowy, napelniają człowieka zgrozą. Okulary nadają kościstej twarzy wyraz niesamowity. Papierowa skóra, pokrywająca chude jak szkielet ciało, przypomina tajemnicze mumie. I ten żyjący trup jest adwokatem wielu setek milionów ludzi. W jego pajęczych palcach spoczywa los potężnego mocarstwa”.

### KUPIĘ KILKA KASZT

używanych czcionek lub nieużywanych grotesku zwykłego, tłustego i kamiennego.

Oferty z ceną za kilo do „Rozwoju” sub. J. G.

# Sciąganie zaległości podatkowych

## Panika w handlu

Według oficjalnych danych, zaległości w podatkach bezpośrednich wynosiły na 31 marca rb. przeszło jeden miliard złotych. Na te olbrzymią cyfrę złożyły się następujące sumy:

403,3 milionów podatków majątkowego, 231,3 milionów podatku obrotowego, 204,7 milionów podatku dochodowego, 124,5 milionów z tytułu kar za zwłokę, kosztów egzekucyjnych itp., 42,5 milionów podatku gruntowego i 28,2 milj. podatku od nieruchomości.

Jak nam komunikują urzędy skarbowe mają przystąpić w najbliższym czasie do ściągania zaległości z przed 1 kwietnia 1929 r., mając nadzieję ściągnięcia jeszcze w ciągu r. b. okragłe 20.000.000 zł., zwłaszcza z tytułu zaległego podatku dochodowego, obrotowego i majątkowego.

Wiadomość o zamierzonym przystąpieniu do ściągania zaległości podatkowych wywołała swego rodzaju konsternację w sferach handlowych i przemysłowych. Słaby ruch w handlu nie pozwala na punktualną regulację podatków bieżących, czego dowodem służyły masowe licytacje i zajęcia ruchomości i towarów, dokonywane coraz częściej przez urzędy podatkowe.

Nic dziwnego, że przedsiębiorstwa i osoby pracujące, które mają stare zaległości z tytułu niezapłaconych podatków (a kto ich dzisiaj nie ma?), z przerażeniem czekają na rozwój zamierzonej akcji egzekucyjnej.

Pragnąc poznać nastroje kupiectwa w związku z zaległościami podatkowymi, zwróciliśmy się do osoby, zajmującej wysokie stanowisko społeczne miarodajne w sprawach handlu. Oto czego się dowiadujemy:

— Wiadomość o zamierzonym „uruchomieniu” zaległości podatkowych wywołała wprost jakąś panikę w sferach kupców i przemysłowców. Są one dla płatników podatkowych czynnikiem, osłabiającym ich zdolność płatniczą i kredyt, jak również utrudniającym wybrnięcie z dzisiejszej stagnacji.

— Bez przesady mogą powiedzieć, że w licznych wypadkach wyczerpany płatnik podatkowy mógłby stanąć z powrotem na nogach, gdyby nie ciągnęła groźba egzekucji z tytułu starych zaległości podatkowych.

— W czasie przeżywanego obecnie ciężkiego kryzysu gospodarczego przemysł i handel nie tylko ma zmniejszone do minimum obroty i dochody, ale przeważnie stracił dużą część swoich aktywów. Dlategoż więc skarbnicy państwa, który powinien być odbiciem sytuacji płatniczej kraju, miałby nie uронić ze swoich „zysków”, preliminowanych w okresie dobrej koniunktury, jak np. zaległości z roku 1929 i 1930.

— W dzisiejszym stanie rzeczy pomógłby się wiele zanikającemu wprost życiu gospodarczemu, skreślając stare przeważnie nieściągalne w okresie kryzysu zaległości na straty. Nawet organizacje gospodarze ze zwracają min. skarbu uwagę na konieczność skreślenia tych ciężarów.

— Obciążają one urzędy, przysparzają coraz więcej pracy uszczuplonemu personelowi skarbowemu. A nad nekanyim stagnacją płatnikami ciąży jak jakiś grzech śmiertelny. Wprost niewiadomo, kiedy się odezwą.

— Lepiej od razu wyjaśnić stan rzeczy i skreślić te miliardowe sumy, mające dziś przeważnie teoretyczne znaczenie. Nie wątpię, że wyszłoby to na dobre tak przemysłowi, jak i handlowi.

Tyle nasz informator. Musimy tutaj dodać, że zaległości te rosą stale, gdyż dolicza się do nich odsetki i kary za zwłokę (minimum 1 proc. miesięcznie). A tymczasem wskutek zaniku konsumpcji coraz trudniej o środki na opłacanie nawet bieżących podatków.

Jeden z naszych finansistów powiedział **jedną, że „tę wejdzie w trzesawisko zaleg-**

łości podatkowych, ten już z niego łatwo nie wyjdzie”. To złośliwe na pozór powiedzenie nabiera siły realizmu po bliższym zbadaniu całej sprawy.

Swoje drogą oczyszczenie atmosfery pod tym względem byłoby na czasie i bez wątpienia uratowałoby niejedną firmę od niedalekiej plajty.

## W bolszewickim raju

### Straszny los sierot

Rosja sowiecka jest krajem wszelkich niemożliwości. Dzieją się tam rzeczy istotnie potworne, rzeczy mrozące krew w żyłach. — Do takich potworności należy, m. in. sposób, w jaki władcy czerwonej Rosji traktują dzieci bezrobotnych.

Dziecko takie, zwane „bezprizornyj”, w wieku do lat 16-tu, jest to istota ludzka, o której nikt nie myśli, o którą nikt się nie troszczy. Rodzice, o ile się przyznają do niego nie mają poprostu środków dla zapewnienia takiemu dziecku najędzniejszego choćby utrzymania. Instytucji charytatywnych, opiekujących się porzuceniami dziećmi, brak zupełnie. Skutkiem tego „bezprizornyj” jest wydany na pastwę losu.

Wzrasta bez opieki i wychowania, jak dzikie zwierzątko, które u wszelkie pojęcia obowiązku, moralności, uczciwości i przyzwoitości są obce, rozwija się na młodocianego przestępcę, nie tylko złodzieja, lecz i mordercę, staje się istota fizycznie i duchowo chorą od najmłodszych lat obeznaną z alkoholem, chorobami wenerycznymi, żółtem i głodem.

W słynnym dziele prof. Iwana Iljina „Świat nad przepaścią” czytamy wstrząsające przykłady tragedji takiego rosyjskiego dziecka. Książka ta winna płonąć jak pochodnia drogowiska dla państw Europy zachodniej i sygnał alarmujący przestrzegać je przed trucizną śmiertelnego rozkładu sowieckiego zdziczenia.

Włosy stają na głowie, gdy czytamy również opis przytułku nocnego dla „bezprizornych”, zamieszczony w międzynarodowym protokole nr 77.

„Pierwsza rzecz — czytamy w tym protokole — rzucająca się w oczy, to bród smród i bijatyka grających w karty chłopaków. Między balą do spania a miejscem ustępowem niema wogóle żadnej różnicy. Należałoby tam wchodzić z maską gazową na twarzy. Na ziemi kłębi się rój żywych trupów, przeżartych najstraszliwszymi chorobami. Na zaplutej podłodze leżą obok siebie starcy i syfilitycy — chłopcy.

Jeden wytrząsa na sąsiada koszulę pełną wszy, drugi ściąga śpiącemu sąsiadowi buty, które da się jeszcze spieniężyć. Niepodobna powtórzyć wszystkiego, na co patrzą przerażone oczy zwiędzającego w tym piekle obrzydliwości”.

„Bezprizornyj” otrzymuje ubranie tylko przypadkowo. Rejestrowano już wypadki, gdy nagie zupełnie dzieci biegały po ulicach. Bielizna uchodzi za zbytek i tylko wyjątkowo staje się udziałem nieszczęśliwych. Jedynym odzieniem „bezprizornego” bywa jakaś stara spódnica, podarty płaszcz, worek — wszystko cokolwiek mu w ręce wpadnie. O obuwiu niema wogóle mowy.

W przytoczonym powyżej protokole 77 czytamy w jednym miejscu:

„Jest godzina 8 rano. Wszyscy muszą opuścić przytułek nocny. Zimny, mroźny dzień. Przeszywający do szpiku kości wiatr. Na dzie dzieńcu stoi chłopczyk w koszulinię, z jedną nóżką w gumowym kaloszu, z drugą owiniętą w starą futrzaną czapkę, z pod której widać krew. Straszne te postacie rozlażą się jak mrówki po miocie, zatrzymują przed wystawami sklepów, plują przechodniowi w twarz

i kradną co się da,

Na targ idzie kobieta z koszykiem i torbą. Nagle z bramy domu wyskakuje i rzuca się na nią „bezprizornyj” i stara się wydrzec torbę z pieniędzmi. Kobieta się broni. Lecz już otoczyła ją pięciu czy sześciu bandytów.

Jeden jak dzikie zwierzę chwytą ją za kark, drugi wykręca jej ręce, trzeci brzytwą kałeczy jej dłoń, inni rzucają ją na ziemię, gryzą, drapią, wyrwywają zdobycz i uciekają. Zauważy ten incydent milicjant — jeśli zauważyć raczy — i wysledzi, gdzie się schronili „bezprizornyje”, tak okazuje się zazwyczaj, że kilkuset „bezprizornych” mieszka w jakimś opuszczonym niewykończonym budynku gdzie otwory okien i drzwi pozasłaniałi gałganami i żyją gorzej, niż rozbójnicy w wiekach średnich.

Znaleziono raz w takim rozbójniczym piekle kilkaset skórek kotów. Dzikie hordy karmią się mięsem kociem, skórki wymieniają na tytoń”.

Co czyni rząd sowiecki, gdy uda mu się wytopić takie osiedla „bezprizornych”? Czy nie obławę i — jak to już bywało — ładuje 1000 ludzi na statek, który odpływa na niedaleko od Leningradu położone jezioro Ładoga. Tam na środku jeziora, przedziurawia się statek i jak szczury topi Rosja swoją nieszczęśliwą bezbronną młodzież!

Rosja sowiecka chwali się wprowadzić, że nie ma bezrobotnych. Posiada zato „bezprizornych” i tych skwapliwie się pozbywa.

## Nowy dar Paderewskiego dla Polski

Ignacy Paderewski, który — jak wiadomo — wniósł już własnym sumptem dwa pomniki w Polsce (króla Władysława Jagiełły w Krakowie i Woodrow'a Wilson'a w Poznaniu), zwrócił się do prezydenta m. Warszawy z propozycją postawienia w stolicy pomnika pułkownika amerykańskiego S. M. House'a.

Płk. House był przyjacielem Paderewskiego i Wilsona, niezmiernie życzliwym dla sprawy polskiej. Jego zabiegiem zawdzięczać należy, że wśród 14 punktów słynnej deklaracji Wilson'a znalazł się punkt o Polsce niepodległej, zjednoczonej i z wolnym dostępem do morza.

Magistrat Warszawy postanowił dar Paderewskiego przyjąć i wyrazić mistrzowi głębokie podziękowanie.

W najbliższych dniach odbędzie się narada nad wyborem placu pod pomnik i szczegółów wykonania projektu.

POPIERANIE L.O.P.P.

# KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek, 24 września—Gerarda B.

## TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Przedmieście  
 TEATR KAMERALNY — Wilki w nocy  
 TEATR POPULARNY — Orle  
 TEATR POPULARNY w sali Geyera —  
 Dziewczę z ulicy  
 MUZEUM MIEJSKIE historii i sztuki im.  
 K. Bartoszewiczów (Pl. Wolności 1  
 otwarte w środy, soboty i niedziele  
 od 11 — 4 po poł.

## KINA:

APOLLO — Nieokleśnana  
 BAJKA — Ogród Allaha  
 CASINO — Dawid Golder  
 CAPITOL — Na Sybir  
 CORSO: — Tarzan władca dżungli.  
 CZARY — Dr. Mabuze  
 GRAND-KINO — Rozstrzygająca noc.  
 LUDOWY — Siódme przykazanie  
 LUNA — Noce kaukaskie  
 MIMOZA — Jej chłopczyk  
 OSWIATOWY: — Dla dorosłych Wszystko  
 dla dziecka dla młodz. Dzielnica emigr.  
 ODEON — Laurer i Hardy  
 PALACE — Fatalna kobieta  
 PRZEDWIOSNIE — Porucznik Armand  
 RESURSA — Królowa niewolników  
 SPLENDID: — Wygnańcy.  
 SPOŁDZIELNIA — Czarny orzeł.  
 WODEWIL — Laurel i Hardy.  
 ZACHĘTA — Niebezpieczny romans

## Wiadomości bieżące

### Nowi wizytatorzy

Zarządzeniem Ministerstwa W. R. i O. P. dotychczasowy wizytator okręgowy Stanisław Wojciech Seweryn został powołany na równorzędne stanowisko do Zarządu Centralnego Ministerstwa W. R. i O. P.

Równocześnie Min. W. R. i O. P. powierzył pełnienie obowiązków okręgowego wizytatora szkół w Łodzi dyrektorowi Państwowej Szkoły Handlowej Męskiej w Łodzi p. Leonowi Dylowi i nauczycielowi państwowego seminarjum nauczycielskiego w językiem wykładowym niemieckim w Łodzi p. Stanisławowi Somorowskiemu.

Dotychczasowy dyrektor Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi p. Adam Trojanowski zarządzeniem Min. W. R. i O. P. przeniesiony został w stan spoczynku. (a)

## Kronika policyjna

### Zamach samobójczy zredukowanego

Przy ulicy Ciemnej 9, zamieszkuje od kilku lat rodzina Sobczaków składająca się z 4-ga osób. W ostatnim czasie Józef Sobczak robotnik w jednej z firm ekspedycyjnych pozabawiony został pracy, wskutek czego cała rodzina znalazła się w nędzy.

Sobczak wysprzedał wszystkie sprzęty i rzeczy utrzymując się z uzyskanych ze sprzedaży pieniędzy. Gdy jednak zabrakło obiektów sprzedaży i nędza zapanowała w rodzinie Sobczak postanowił odebrać sobie wskutek tego życie.

W tym celu udał się do ubikacji gdzie na pętli sporządzonej z szelek powiesił się. Czyn desperata spostrzegła żona Sobczaka, która zauważyła dziwne zachowanie jego. Wsiadła odcięto i wezwano pogotowie ratunkowe lekarz którego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorego w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa. (a)

# POŁĄCZENIE KABLOWE Z ŁODZI DO PIOTRKOWA

Jak to podawaliśmy kabel telefoniczny Warszawa - Łódź uruchomiony z początkiem bieżącego roku był pierwszym etapem projektu towanego połączenia kablowego Warszawa - Katowice.

Drugim etapem tego projektu jest odcinek Łódź - Piotrków który obecnie został ukończony i włączony do sieci, tak, że odbywa się już obecnie tą drogą połączenie telefoniczne Piotrkowa z Łodzią i Warszawą.

Obecnie prowadzone są prace nad ułożeniem kabla na odcinku Piotrków - Częstochowa które ukończone zostaną w październiku r. b. i odcinek ten zostanie oddany do użytku.

Prace nad wykończeniem odcinków Zawiercie - Sosnowiec i Sosnowiec - Katowice, prowadzone będą w ciągu listopada i grudnia r. b. tak, że w końcu roku bieżącego wględnie na początku 1932 roku zakończone zostaną całkowicie nad połączeniem kablówem Warszawa - Katowice via Łódź. (a)

# OKRUTNA ZEMSTA ODPALONEGO KONKURENTA

## Parobek podpalił zagrodę swego konkurenta

U gospodarza Józefa Dziegielewskiego, we wsi Gruszczyce tejże gminy powiatu Sieradzkiego od dłuższego czasu służył w charakterze parobka 25 letni Stanisław Kozminek. Ostatnio parobczak zaczął smażyć cholewki do 17-letniej córki Dziegielewskiego Zofji, która za zalety te przyjmowała z pewną rezerwą.

Natomiast Dziegielewski zauważywszy zamiary Kozminka, zagroził mu pobiciem i wyrzuceniem z pracy o ile nie porzuci myśli zaślubienia jego córki.

Kozminek pod wpływem tych gróźb postanowił zemścić się. I oto nocy wczorajszej stodoła Dziegielewskiego stanęła w płomieniach. Mimo energicznej akcji ratunkowej nie zdołano uratować płonącego budynku i stodoła wraz ze zbiorami spłonęła doszczętnie.

W czasie akcji ratowniczej Dziegielewski doznał ciężkich poparzeń i w stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala Straty spowodowane przez pożar obliczone są na 10 tysięcy złotych.

Równocześnie powiadomiona policja przeprowadziła dochodzenie i ustaliła, że ogień został podłożony. Podejrzanie padło na Kozminka którego widziano na kilka minut przed pożarem przy stodole. Wszczęto poszukiwania jednakże zbrodniczy parobczak zbiegł i ukrył się.

Za Kozminkiem policja rozesłała listy gończe. (a)

# Czy skutki wprowadzenia Sądów Doroznych

Charakterystyczną jest rzeczą, że z chwilą wprowadzenia Sądów Doroznych w dziedzinie śledczej a mianowicie Wojewódzki Urząd Śledczy notuje znaczny spadek przestępstw podpadających pod kompetencję tych Sądów za które grozi kara śmierci.

Mianowicie poprzednio na porządku dziennym były wypadki napadów bandyckich o

raz morderstw w okolicznościach szczególnie okropnych. Obecnie wypadki te należą do rzadkości co wskazuje, że groźba surowej kary odstrasza element przestępczy od uciekania się do wystąpienia z bronią. Zwiększa to natomiast działalność złodziejską gdyż zawodowi bandyci, z konieczności przerzucają się do tej „branży”. (a)

# Oszustwo bankowe popełnione przez 12 letnią uczennicę

W mieście naszym popełniona została afa bankowa na drobną wprawdzie sumę lecz okoliczności tej afery sprawiają, że jest ona jedną z nielicznych w kronikach kryminalnych świata.

W jednym z mniejszych banków łódzkich zorganizowano tak zw. „Koło ciułaczy”. Jedną z ciułaczek była również 12-letnia Aniela Z. uczennica drugiej klasy gimnazjum żeńskiego w Łodzi. Aniela zbierała pieniądze na rower i w książeczce swej miała już odnotowaną sumę 34 zł. zebranych w ciągu roku.

Przed paru dniami dyrektor wyżej wspomnianego banku przyjął między innymi interesantką małą dziewczynkę, uczennicę która przedstawiła mu kartkę z podpisem Anieli Z. która pisze że jest chorą i prosi o wypłatę z jej konta 10 zł. na ręce okazicielki kartki Maryli Saryckiej.

Dyrektor banku na podstawie kartki polecił wypłacić 10 zł. i klientka odbiór pieniędzy podpisała nazwiskiem Saryckiej.

Upłynęło kilka dni gdy do banku zgłosiła się właścicielka konta ciułaczka Aniela Z. i oświadczyła że zgubiła książeczkę swą bankową i prosiła o wydanie jej odpisu. Gdy za dość uczyniono jej prośbie i wydano nową książeczkę z sumą oczywiście zmniejszoną już o 10 zł, oświadczyła ona że żadnej kartki o wydanie komuś 10 zł. nie nie pisała że widocznie ktoś znalazł jej książeczkę i podrobił podpis celem podjęcia owych 10 zł.

O całej tej sprawie bank zawiadomił

władze policyjne które przeprowadziły dochodzenie i doszły do rewelacyjnego wyniku.

Otóż okazało się że kartkę wypisała właśnie właścicielka konta Aniela Z. sama odebrała owe 10 zł. i pokwitowała je nazwiskiem nieistniejącej Maryli Saryckiej a następnie by mógł zakwestjonować swą wypłatę oświadczyła że zgubiła książeczkę i prosi o odpis co też następnie uczyniła, domagając się przy pomocy rzekomo stałszowanej kartki.

Tyle przypadkiem udało się zdemaskować młodocianą a tak pomysłową oszustkę i sprawę jej skierowano do sądu dla nieletnich.

## Humor

### KROKODYLE.

W towarzystwie mówiono o krokodylach — Czy w Nilu naprawdę niebezpiecznie się kąpać — zapytała Lila. Czy krokodyły są tak żarłoczne że pożerają ludzi.

— One wcale nie są żarłoczne, Lilo. Przeciwnie, mogą one przez 3 miesiące nie jeść.

— W takich okolicznościach można się bezpocznie kąpać?

— Naturalnie, trzeba tylko uważać aby nie natrafić na krokodyla który właśnie czekał już przez trzy miesiące.

## Ciągnięcie loterii państwowej

W dziewiątym dniu ciągnięcia 5-tej klasy 23-ej polskiej loterii państwowej padły następujące wygrane:

20.000 zł. na Nr. 176831  
 po 10.000 zł. na N-ry 92579 182440  
 po 5.000 na N-ry 38384 43172 60253 150451 161042  
 po 3.000 zł. na N-ry 60799 61163 72331 72856 85056 205751 208364 208793  
 po 2.000 zł. na N-ry 10801 18925 74033 87598 89589 109412 139728 151364 164645 175938 178759 180919 185044 192786 202318 204232 208876  
 po 1.000 zł. na N-ry 5749 24515 24798 26186 30293 31496 49509 53279 59263 64562 66945 89581 104744 108499 108669 111357 144254 146633 160890 175583 180767 181363 187942 188507 189512 19431 201774 2066935 208521

W dziesiątym dniu padły następujące wygrane na Nr. Nr.

Zł. 10.000 Nr. 88695 130071  
 Zł. 3000 Nr. 202127  
 Zł. 2000 Nr. Nr. 15474 30692 52923 100538 119570 139702 165491 159606  
 Zł. 1000 Nr. Nr. 9027 14529 24454 88802 105068 142074 147006 158163 158419  
 Zł. 500 Nr. Nr. 3467 5611 6785 10246 17189 18973 22234 22423 22978 26055 27637 28122 29497 35628 38385 32317 44920 47923 48098 50411 52621 57810 57811 61249 67846 68400 69801 73184 73955 74142 74860 81877 90244 91156 94168 96602 97987 98311 98774 100117 100871 102856 103088 103800 112175 116814 120865 125565 126607 130737 133302 138545 141370 141628 145718 147592 153984 159704 161722 166014 166120 170476 171917 175974 178291 182146 182846 185248 185277 187889 189233 190339 194204 198614 208130

**RADJO za 15 zł.**  
 Odbiór na kilka słuchawek, względnie na głośnik—również i przy antenie pokojowej.  
 EWANGIELICKA 17, m. 4 — front, 3 p.

**Przez radio**  
 Łódź, 24 września.

11.40	Przegląd prasy krajowej
11.58	Sygnal czasu
12.10	Muzyka z płyt
13.10	Kom. meteorologiczny
14.50	Kom. gospodarczy
15.25	Przegląd czasopism kobiecych
15.45	Kom. LOPP
16.00	Muzyka z płyt
16.45	Kom. Centr. Biura Hydr.
16.50	Odczyt
17.15	Muzyka z płyt
17.35	Odczyt
18.00	Koncert popularny
19.00	Rozmaitości
19.20	Komunikaty
19.25	Muzyka z płyt
19.30	Giełda rolnicza
19.40	Komunikaty
19.45	Feljeton
20.00	Trans. z Teatru Narodowego
20.15	„Humor Chopina“
20.30	Koncert ze Lwowa
22.30	Muzyka lekka i taneczna

**Teatr i sztuka**  
 TEATR MIEJSKI  
 Dziś 4-aktowa sztuka reżyserji J. Waldena pt. „Rzedmieście”.  
 O godz. 4 pp w sobotę specjalne przedstawienie dla młodzieży świetnej komedji Szekspira „Co chcecie”. Ceny najniższe.

## Wpływy podatku drogowego

W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem p. Przytockiego zebranie stowarzyszenia właścicieli samochodów zarobkowych m. Łodzi. Zebranie to odbyło się w lokalu przy ulicy Przejazd 34.

Zebrani w pierwszym rzędzie debatowali nad sprawą podatku drogowego, w związku z ustawą o państwowym funduszu drogowym. Zniżki, jakie zastosowano w normach opłat drogowych, zebrani uznali za niedostateczne, ponieważ wywiązanie się z zapłacenia należności podatku drogowego wymierzonego na zasadzie tych norm, spowodowałoby ruinę przedsiębiorstw, tembardziej, że ostatnio w

związku zubożeniem społeczeństwa spadła znacznie frekwencja.

W konkluzji zebrani postanowili upoważnić zarząd do prowadzenia dalszej akcji, zmierzającej do zniesienia norm podatku drogowego, oraz tymczasowo wpłacać dobrowolnie zaliczki na podatek drogowy, według ustalonej wysokości, by uniknąć egzekucji.

Pozatem na zebraniu omawiana była sprawa nabycia własnego placu, na którym właściciele taksówek zamierzają urządzić własną stację benzynową. Sprawa ta wywołała burzliwą dyskusję i w rezultacie nie została definitywnie zdecydowana. (a)

## Trzech tłumaczy w Sądzie

Przed sądem pracy w Łodzi odbywała się sprawa o odszkodowanie, ekwiwalent za urlop i część pensji.

Sprawa ta o tyle jest ciekawą, że pozwany jest francuz Paul Berset, właściciel szkoły języków obcych, powodem był nauczyciel

języka niemieckiego Niemiec Johann Günter, a jedynym świadkiem Anglik John Smits.

Podczas rozprawy obecnych było trzech tłumaczy. Powód domagał się kwoty 2.500 złotych i sąd po wysłuchaniu świadka zasądził na jego korzyść kwotę 1.250 złotych. (b)

## Na Łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi”

**Zebrano dotychczas tylko 240,000 złotych**

W przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie komitetu budowy łodzi podwodnej pod nazwą „Odpowiedź Treviranusowi”.

Posiedzenie zwołane zostało głównie celem zakończenia akcji zbiorkowej i zlikwidowania ostatecznie działalności komitetu.

Jak wiadomo wpłynęło dotychczas na ręce komitetu około 240,000 zł. Suma ta jed-

nak zwiększy się znacznie, albowiem dotychczas nie zostały nadesłane kwoty zebrane za granicą, przez organizacje polskie, tudzież listy składkowe z różnych urzędów i organizacji w kraju.

Według zupełnie prawdopodobnych przypuszczeń, łącznie komitet uzyska z akcji zbiorkowej sumę 500,000 zł. (a)

## Gandhi w Łoncyźnie

Mr. Mahatma Gandhi, człowiek źle ubrany a raczej wcale nie ubrany ongiś adwokat angielski w Południowej Afryce, stara się o popularność choć pozornie unika rozgłosu. Gandhi mógł doskonale wiedzieć że samo zjawienie się w Anglii w stanie prawie półnagi w perkalikowych krótkich majteczkach i prześcieradle przerzuconem przez ramiona — wywoła sensację.

To też wielkie masy ciekawych zebrały się w Folkestone dokąd Gandhi przybył na parowcu „Biarritz” z Francji. Policja mogła tylko z trudem utrzymać napór ciekawych. Noc z soboty na niedzielę 20 września rozreklamowany pozer spędził równie oryginalnie: wylazł na dach domu w Kingsley Hall w gminie Poplar, przy jednej z ulic niespokojnego dość brudnego i ubogiego East-endu londyńskiego. Tu Gandhi spędził kilka godzin do północy na modłach do niewidocznego księżyca. Mimo tak późnej godziny udania się na spoczynek Gandhi wstał nazajutrz już o godzinie 4.20 rano. W otoczeniu dwóch hindusów Gandhi udał się na krótki spacer po pustych o tej porze uliczkach East-endu.

Napotkanemu policzmenowi oświadczył, że właśnie te uliczki a nie wspaniałe aleje West-endu dogadzają mu. Rad jest, że tu właśnie zamieszkał.

Wszystkim zgłaszającym się do Kingsley

**TEATR KAMERALNY**  
 Dziś i dni następne kapitalna komedia Tadeusza Rittnera „Wilki w nocy” reż. Z. Ziemińskiego.

**TEATR POPULARNY**  
 ul. Ogrodowa 18  
 Dziś premiera głosej sztuki G. Beylina pt. „Maz naszej panienci”.

**TEATR POPULARNY**  
 w sali Ceyera  
 Dziś premiera doskonałej sztuki pod tytułem „Huzarzy Księcia Łowca”.

Hall odpowiadają, że: „Mister Gandhi wyszedł” i „niewiadomo kiedy wróci”. W istocie kolorowy pozer pasujący się na jeszcze jedno go dyktatora, nie przyjmuje nikogo poza osobami umówionymi.

W południe w pierwszą niedzielę pobytu Mahatmy, przed Kingsley Hall zgromadziło się około 6 tysięcy osób. Wieczorem tego samego dnia Gandhi przemówił przez zainstalowany w Kingsley mikrofon do radiosłuchaczy amerykańskich.

Gandhi mówi doskonale po angielsku. Sympia na sienniku ze słomą w małej celi jada potrawy z warzyw, chleb z konfiturami pija kozie mleko (przywiózł kozę ze sobą) jada masę owoców, czasem pije herbatę ale lipo-wa.

Kościsty biust i nogi Mahatmy porośnięte gęstym, starczym włosem nie budzą zachwytu. Do całości dodać należy, że wielkie okulary przypominające oczodoły trapa na wypolerowanej z wosków czaszce Mahatmy koloru miedzi, prześcieradło okrywające tę dziwną postać sprawiają wrażenie odrażające.

Niektóre dzienniki unikając zresztą wszelkiego zadrażniania podają ironicznie, że angielscy słuchacze prawa i młodzi prawnicy nie są zachwycaeni ani radzi że ich starszy kolorowy kolega mógł po latach adwokatury, doprowadzić się do takiego stanu ubóstwa.

Dla pewności Gandhiego wożą do West-endu, gdzie są gmachy ministerstw brytyjskich samochodami, przytem legendarna koza zostaje w East-end. Jednakże Mahatma nie rozstaje się z prześcieradłem i nocnymi majteczkami.

**Reklama to potęga**

## ROZMAITOSCI ZE SWIATA

Straszliwe tajemnice podziemia  
Sala śmierci w londyńskim klubie

Była już 4 rano na zegarach miejskich, gdy inspektorowi londyńskiego Scotland Yardu zameldowano iż jakaś dama chce z nim mówić. Była to lady M. znana w Londynie a rystokratka.

Drżącym głosem oznajmiła ona inspektorowi że jedyna jej córka od dwu dni zniknęła bez śladu. Poszła na bal i nie wróciła.

Inspektor usadził niespokojną damę w fo-telu i wypytywał ją spokojnie:

— Czy córka pani sama opuściła bal?

— Nie, wyszła z gromadą przyjaciół

— Dokąd się udali?

— Przyjaciele ci powiadają że poszli do Klubu praw człowieka. Tam bawili się doskonale. Gdy nad ranem postanowili pójść do domu, córka moja powiedziała że jeszcze zostaje. Więcej jej nie widzieli.

— Z kim została pani córka w klubie

— Z pewnym cudzoziemcem który przedstawił się jako egipski książę,

Niestety w całym Londynie nigdzie nie udało się zdobyć adresu owego Egipcjanina.

— To wszystko?

— Wszystko.

Inspektor zamyslił się.

Fakt, iż egipcjanin nie miał adresu, był

ze względu na to, że w Londynie niema przy-musu meldowania, faktem zwykłym.

Bardziej intrygujące było to, że zaginioną dziewczynę widziano po raz ostatni w Klubie praw człowieka.

Otóż ten klub wydawał się inspektorowi oddawna podejrzanym.

W jednej z bocznych uliczek Londynu wznosił się ów posepny gmach, nad którego sienią widniał napis: „Necessitas non habet legem” (Potrzeba nie zna prawa) W gmachu tym w zbyt licznych urządzonych salach mieści się od kilku lat ów klub. Zaproszeni działacze z całego świata wygłaszali tam odczyty urządzali konferencje.

Pozatem co noc odbywały się tutaj do-rana zabawy członków klubu i zaproszonych gości.

Inspektor Sauder zorganizował natychmiast wywiadowczą wyprawę do klubu.

W bibliotece klubu udało mu się znaleźć plan domu. Podczas studiowania tego planu przyszło mu do głowy że w głównej sali obok kominka muszą się znajdować ukryte drzwi, prowadzące do pomieszczenia pod hal-lem,

Po kilkugodzinnem poszukiwaniu drzwi

te rzeczywiście znaleziono.

Policja weszła na schody które znajdowały się drzwiami.

W tej chwili powietrzem wstrząsnął huk eksplozji.

Kilku policjantów padło zalanych krwią na ziemię. Okazało się, że pod chodnikiem, pokrywającym schody ukryte były bomby.

U wylotów schodów znajdowała się obszerna sala, wydobywała się z niej wien zgnilizny

Leżały tam na podłodze stosy rozkładających się ciał w wykwitnych strojach wie-czorowych.

W kącie znaleziono zemdloną dziewczynę, córkę lady M.

Po upływie dwu tygodni dziewczyna odzyskała przytomność i opowiedziała iż „ksią-że egipski” uspił ją za pomocą wina, a po-tem nie wie co było dalej

W albumie przestępców poznała młodą lady „księcia” w osobie przestępcy zbiegłego z Cayeny.

Był on członkiem owej zbrodniczej ban-dy, która zwabiała bogatych gości do klubu zabierała im co mieli, a potem skazywała na śmierć głodową w sali śmierci Szajkę osadzo-no pod kluczem.

2)

## Zemsta

## Niemiec

(Wyciąć i zachować)

Doktor potrząsnął głową.

— Trudno jest wyrokować, — rzekł, — serce zupełnie wyczerpane. Czy ma domowego lekarza?

— Nie o ile mi przynajmniej wiadomo — nie cierpiał lekarzy; nigdy zresztą nie chorował, w całym swoim życiu. Dziwię się że zgodził się na pana.

— Był zmuszony. Zastąpił nagle w pociągu jadąc tutaj do swojego domu, a ja byłem przypadkiem jego towarzyszem podróży. Prosił abym odwiózł go do domu i odtąd pozostałem przy nim. Dziwne to że człowiek tak zamożny, jak mr. Milliborne, podróżuje bez służącego i mieszka sam w tym skromnym domu, niewiele różniącym się od zwykłej chaty.

Pomimo swojego zatroskania James Kitson uśmiechnął się.

— Przyjaciel mój jest typem człowieka, nienawidzącego blichtru. Wątpię czy wydawał na siebie przez całe swoje życie tysiąc fun-tów rocznie. — Sądzi pan, doktorze że nie da się już zrobić dla niego?

— Zdaje mi się że nie. Nie pozwolił na wezwanie specjalisty; myślę zresztą, że miał słuszną rację. Wszelka pomoc już tu deremna. Chyba..

Powrócił znów do łóżka chorego, Adwo-kat pośpieszył za nim. James Milliborn zdawał się pogrążony w niespokojnym śnie; doktor zbadał jego puls i działalność serca i wszedł wraz z adwokatem do bawialni.

— Zbyt wielkie było to widocznie dla

niego wzruszenie. Przypuszczam że musiał dyktować testament?

— Tak, — odparł Kitson krótko.

— Domyśliłem się tego, widząc że sprowadza pan ogrodnika i kucharkę, jako świadków. — zauważył doktor von Heerden.

Uderzył się kilkakrotnie koncami pal-ców po zębach, co zdawało się stanowić zwy-klły jego nerwowy gest.

— Szkoda że niemam strychniny, — rzekł nagle, — Powiniennem właściwie mieć ją zaw-sze przy sobie na wszelki wypadek.

— Może posłać kogoś ze służby.. A może ja sam pójdę? — zaoferował się Kitson. — Czy dostanie tego w wiejskiej aptece?

Doktor skinął potakująco głową.

— Nie chciałbym aby pan odchodził, — bronił się. — Posłałem samochód do Eastbo-urne po kilka rzeczy, których nie mogłem ku-pić tutaj. Bardzo męcząca droga stąd na wieś z drugiej strony wszakże obawiam się, czy a-pteekarz zgodzi się wydać słuzacemu potrzebną ilość tego środka nawet za moją receptą. Jestem obcy tutaj, widzi pan uśmiechnął się..

— Ależ pójdę chętnie. Spacer dobrze mi zrobi, — zapewnił go adwokat. — O ile tyl-ko cokolwiek mogłoby przedłużyć życie pie-dnemu mojemu przyjacielowi..

Doktor usiadł przy stole i napisał rece-pte, którą wręczył adwokatowi z ukłonem.

Hill Lodge, dom mieszkalny Johna Milli-borna, stał na szczycie pagórka, skąd droga do wioski była stroma i długa, bowiem od wsi Alfroston dzieliła mila prawie dom Milli-borna. W połowie drogi w dół przecinała ścieżka, wiodąca na wieś, zagajnik młodych Jesionów. John Milliborn założył tu w pierw-szych czasach swojego zamieszkania w Lodge bażanciarnię, gdzie hodował kilka pięknych okazów. W chwili kiedy Kitson wszedł po-

## W kucharach

— Makolągwał Z czego się robi bagnet?

— Z żelaza, panie plutonowy,

— Głupis! A ty, jantecki?

— Ze stali.

— Dureń!.. Zajrzyj do książki, jak nie-wiesz, a głupstw nie gadaj. Patrz, wyraźnie napisano: „Bagnet robi się z wyżej wspomnia-nego metalu”.

między drzewa zagajnika’ usłyszał szelest ja-kiś. jakgdyby coś przekradało się przez po-szycie lasu.

Zbyt silny był to szelest, jak na przes-kakiwanie królika czy smyrgnięcie spłoszone-go ptaka, zaciekawiony też, rozejrzał się u-ważnie dokoła. Był trochę krótkowzroczny, w pierwszej więc chwili nie spostrzegł, co było przyczyną wyraźnego tego szelestu. Nagle u-słyszał ochryply głos.

— Zdaje mi się że jesteś na cudzym gruncie. — rzekł mężczyzna, który siedł ku niemu z głębi zagajnika.

Nieznajomy siedł raźnie, wesoło nieomal może dla tego, że jego dziwnie niepokojąca powierzchowność domagała się okraszenia jej uśmiechem.

Wiek jego był trudny do określenia. Mógł mieć równie dobrze pięćdziesiąt jak sześćdziesiąt lat, odzież jego była wybrudzo-na, podarta i wyplamiona, ale zdradzała do-bry kraj. Koszule miał brudną, ale przypięty był do niej kołnierzyk, a w zmietoszonym krawacie tkwiła szpilka z kameą.

Uwagę Kitsona zwróciła na siebie prze-dewszystkiem twarz nieznanego. W obrzę-knięch policzkach i zamglonych oczach, migoczących z pod krzaczystych brwi, czaił się niewątpliwy wyraz wrodzonej przedstępcości. Obwisłe pełne wargi rozchyliły się w obleś-nym uśmiechu na widok adwokata, cofające-go się przed niemilem tem zetknięciem

— Zdaje mi się, że wlażłem w szkodę. — Ja włóczęga! Zabawne to bardzo zabawa-ne! — roześmiał się nieznanomy ochryplym, charchliwym chichotem. Nagle wyrzucił ze siebie potok najplugawszych wyzwisk, jakich obyty z językiem mętów społecznych, adwo-kat nigdy jeszcze nie słyszał w swoim życiu.

— Przepraszam, bardzo przepraszam, — urwał włóczęga tak samo nagle. — Jasnę wielmożny pan z eleganckiego świata? ojm-je pan, że kiedyż gentelman ma do kogo u-rażę.. — Sięgnął do kieszeni, z której wycią-gnął czarno oprawny monokl i wtoczył go w sobie w prawy oczodoł. Było coś tak nie-samowicie sprostego w postaci tego ulomka ludzkiego, że adwokat doznał fizycznego wzrost uczucia młodości.

# Drugie życie wnuczki Rockfeller.

Przed niedawnym czasem towarzyskie sfery Nowego Jorku dowiedziały się, że miss Mac Cormick, wnuczka Johna Rockfeller'a poślubiła Mr. Hublera, potomka jednej z najbardziej poważnych rodzin w Connecticut.

Małżeństwo to samo w sobie nie przedstawiało nic nadzwyczajnego w porównaniu do tych związków małżeńskich, o jakich niedawno marzyła ekscentryczna miliardarka, zapewniająca wszystkich, że kiedyś już w jakimś poprzednim istnieniu była żoną Tutankhamena i obecnie przyszła na świat powtórnie jako wdowa po wielkim faraonie.

W czasie, kiedy w Egipcie znaleziono mumie Tutankhamena, miss Mac Cormick, jęła głosić na wsze strony, że doskonale przypomina sobie szczegóły swego pożycia małżeńskiego z faraonem.

Te „wspomnienia” z przed tysięcy lat omawiane były w prasie i żywo komentowane w szerokich sferach, przy czem coprawda niektórzy twierdzili, że miss Mack Cormick jest poprostu trochę „pomyłona”.

Mr. Hubler widocznie jednak nie przeżył się faktem, że będzie następcą faraona egipskiego w sercu narzeczonej i poślubił miliarderkę, która wspomnieniami sięga w tak zamierzliwą przeszłość.

## Cztery panny muszą wyjść za mąż

W Barcelonie umarł pewien bardzo stary człowiek Bruno Humbert zostawiając spory majątek oraz cztery córki.

Gdy otworzono testament okazało się iż bogacz zapisał cały majątek swym córkom ale jedynie pod warunkiem że w ciągu roku

wyjdą za mąż.

Warunek okazał się niemożliwy gdyż najstarsza córka miała w momencie śmierci ojca lat. 68 a najmłodsza córeczka liczyła sobie 59 wiosen.

Córki były zdumione tem zastrzeżeniem ojca gdyż doskonale harmonijne ich stosunki ze starszkiem bynajmniej nie wskazywało na to jakoby miał im zrobić taką złośliwość.

Cóż się okazało przy bliższym badaniu testamentu?

Zmarły sporządził ostatnią wolę przed pół wiekiem kiedy córki jego były młodzikiem i przypuszczając że umrze wcześniej chciał w ten sposób zachęcić je do małżeństwa.

Potem zapomniał widocznie o testamencie i nie zmienił kłopotliwego zastrzeżenia.

Panny Humbertówny wszczęły proces mając na celu obalenie testamentu ale w trakcie procesu najstarsza siostra Marja Angela porzuciła wspólny front i mimo swych lat 68 poślubiła 29-letniego młodzieńca.

Oburzone trzy siostry wystąpiły przeciw niej za podstawę skargi biorąc fakt iż osoba zawierająca tego typu małżeństwo musi być niespełna rozumem. Ale sąd okazał się nieugięty i bronił testamentu oraz prawa „młodej małżonki” do spadku.

W Barcelonie mówią że wobec tego i pozostałe trzy panny Humbert oglądają się za mężami.

## Powrót do rąk ludzkich

Senacyjny plan sanacji amerykańskiej gospodarki.

Jeżeli w fabrykach i przedsiębiorstwach amerykańskich daje się odczuwać jaknajstraszliwszy zastój, to natomiast tem większy ruch jest w Białym Domu. Wszystko co w Ameryce coś znaczy znalazło w biurze prezydenta i salach konferencyjnych Kapitolu Sam Hoover urzęduje bez przerwy od rana do samego wieczora, przyjmuje posiłki przy biurku a jego pokój wygląda jak poczekalnia zapelniona ludźmi, bez przerwy przychodzący mi i wychodzący.

Hoover podjął ofensywę przeciwko ziemi. Straszliwe jest istotnie amerykańskie położenie gospodarcze, 6 milionów bezrobotnych, co czyni z rodzinami 24 miliony ludzi. 2 milj. mają zredukowane płace i prace. W ten sposób przeszło 30 milionów ludzi albo całkowicie albo częściowo jest wycofanych z obiegu gospodarczego.

Oto, aby zapobiec najgorszym następstwom rzucono oryginalną, śmiałą, rewolucyjną myśl. Kto pierwszy ją poczył? Jedni mówią, że Ford, inni że Morgan, inni znowu, że przyszedł prezydent a obecny gubernator Roosevelt. Plan ten powitały z radością szerokie masy ludności, politycy, a nawet niektórzy przemysłowcy. Otóż cóż to za plan? Synowie wieku maszyny, dostawszy się pod jej koła, zamierzają ją zatrzymać. Maszyna jeszcze wczoraj była błogosławieństwem, żywicielem służą człowieka, a dzisiaj jest Molochem jego Dżingis-Chanem który go skazał na śmierć. Otóż postanowiono zniszczyć stalowego tyra na ażeby znowu ludzkim rękami dostarczyć pracy.

Czy należy zezwolić na zmechanizowanie całego przemysłu wobec zniszczenia gospodarki? Czy owo zmechanizowanie jest najważniejsze? Nie! — mówią przewidujący ekonomiści. Nie. — mówi 30 milionów głodnych. Nie — mówią miliony farmerów których poli-

tyczne nastawienie przy przyszłym wyborze prezydenta jest rozstrzygające. Maszyna zabiła kraj maszyna stała się celem samym w sobie, Precz z oszczędnością pracy, precz z trzykroć przekłętą racjonalizacją, precz ze wszystkim co ludzkim rękami odejmuje pożywnie. Na licznych zgromadzeniach pojawiają się już następujące rezolucje: nie wolno więcej instalować maszyn oszczędzających pracę. Tych, które są już w ruchu nie wolno naprawiać, tylko maszyny które spełniają pracę niegodną człowieka należy zostawić.

Najpoważniejszy głos w tej sprawie ma Amerykańska Federacja Pracy, która przez usta swego prezydenta Grenna żąda nadto wprowadzenia 5-dniowego tygodnia pracy. Oba te środki mianowicie pogrom mechanizacji pracy oraz 5-cio dniowy tydzień roboczy mają jego zdaniem gruntownie naprawić obecne zło i podnieść zatrudnienie roboczych sił.

A co zrobią robotnicy z dwoma wolnymi dniami? Czy będą w myśl recepty Forda używać ich na rozrywki i przyjemności? Otóż podczas tych dwóch dni robotnicy amerykańscy będą się oddawać pracy na roli. Ogromne przestrzenie opuszczone przez farmerów dookoła miast winne być uprawiane przez robotników na działkach, które Europa doskonała zna z czasów wojennych.

— Pan, panie prezydencie ma pan wybór pomiędzy zarządzeniami nieprzyjemnymi może dla niektórych przemysłowców, a — bolszewizmem — rzekł do Hoovera jeden z przywódców Związków robotniczych.

Na to prezydent:

— Będziemy iść ręką w rękę: rząd, przemysł i związki robotnicze. Ameryka to nie Europa. Zrobi się to czego kraj potrzebuje.

W Waszyngtonie dojrzeła rozstrzygnięcie.

—XXX—

## Musisz mnie szanować

P. Armandier mieszkaniec miasta Chateauroux, ma energiczną żonę i ojciec dwu rezolutnych córek nie odgrywał wielkiej roli w swej rodzinie. Wyraźnie lekceważono go w domu.

— Jesteś fujara, fajłapa, niedołęga i konieci! — powtarzała niejednokrotnie żona, domagając się pieniędzy na stroje.

— Ojciec nie ma w sobie nic z interesującego mężczyzny, z bohatera! — mówiły córki. — Czy ojciec umiałby się zdobyć na jakiś śmiały sensacyjny czyn? Zdolny jest tylko do ślęczenia w biurze.

P. Armandier zirytowany temi drwiakami i lekceważącym traktowaniem, postanowił dokonać czegoś tak niezwykłego, aby żona i córki przekonały się że nie jest tchorzem i

niedołęga, ale prawdziwym mężczyzną.

Rozebrał się tedy do naga i stanął w stroju Adama przed wypędzeniem z raju w najruchliwszym punkcie miasta w czasie, gdy przechodziło tam i przejeżdżała najwięcej ludzi.

Aresztowano go i protokół.

P. Armandier zapłacił grzywnę, ale odtąd stał się tyranem domowym, a rodzina śmie lekcewać takiego bohatera.

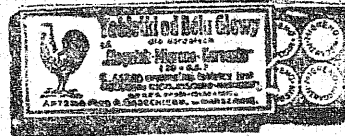
Sąsiedzi i znajomi śmieją się, twierdząc że lepiej byłoby przez jakiś czas odmówić żonie i córkom pieniędzy na ich wydatki, a napewno i tak nabrałyby dla żywiciela rodziny — szacunku.

—XX—



### Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzaco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena! zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin”, w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego

### Egzamin

— Gdyby pan miał pacjenta cierpiącego na zapalenie nerek, co by pan uczynił?

— Zaprosiłbym pana profesora na konsylium.

— Bardzo dobrze; zdał pan egzamin



Dr.  
**H. Reiterowski**  
powrócił

Ewangelicka 1, Telefon 166-90  
Przyjmuje od 3-4 i od 7-8 w.



**NIEMIZA WON  
RAK NÓG I PACH**  
USUWA  
ENANY I NIEZASTĄPIONY  
OO 1/2 WIEKU  
**SUDORYN**  
FABRYKA CHEM. FARMACEUT. "APKOWALSKI" WARSZAWA.  
UWAGA! WYSTRZEGAJ SIĘ NAŚLADOWICTWA  
O PODOBNYM BRZMIENIU I OPAKOWANIU!

Pracownia Kostjumów i okryć damskich  
oraz futer

**S. BUJNOWICZ**

Łódź, Lipowa 71 — telefon 245-44.

Zawiadania Sz. Kliencie! Iz po letniej przerwie, praca została wznowiona.

Dr. med.

**K. BRONIKOWSKI**

Choroby: uszu, nosa, gardła i krtani,  
ord. od 1-2 i 7-8 w.

Łódź, ZAWADZKA 9. Tel. 139-11

Uwaga!

Uwaga!

**PLACE NOWE CHOJNY**

W nowoutworzonej kolonii, znajdującej się w pięknym centrum w sąsiedztwie SS-rów Mülera, koło kolei może każdy nabyć **place na budowę domów** i plantacje ogrodów po cenach b. przystępnych. Wiadomość: tel. 121-70 lub ul. Narutowicza Nr. 3, m. 4 front 1 piętro, w godz. od 10-2.

**To prawda**

że u nas komplet części do 4 lampowego radja łącznie z szematem

**tylko za 125 zł.**

otrzymasz do 30 stacyj nadawczych.

Wskazówki i porady bezpłatnie.

**RADJO-ELEKTROLA**

JERZY KRZYŻANOWSKI

Andrzeja 4 — tel. 201 04.

**Potrzebni chłopcy**

**DO ROZNOSENIA GAZET**

Zgłaszać się do 3-tej rano w Admin. „Rozwoju”

**J. Nowakowski**

Piotrkowska 9

poleca **obuwie**, poleca ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dzieciennego po cenach konkurencyjnych

Już czas zaopatrywać się

w mundurki i płaszcze szkolne, oraz czapki do wszystkich szkół po cenach znacznie niższych,

MAGAZYN  
UBIORÓW  
MĘSKICH

**Stanisław Nowak**

Piotrkowska 162, róg Główniej

UWAGA! Przyjmuje się zamówienia z własnych i powierzonych materiałów podług najnowszych żurnali, Firma egzystuje od 30 lat.

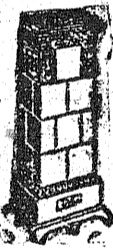
**Szewcy.**

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej ilości

**w Spółce Szewców**

PIOTRKOWSKA 79, — Al. KOSCIUSZKI 22  
Telefon 158-38

Specjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę



Zadzwoń

**105-22**

Przygotowie Zduńskie przy Zakładach Ceramiczn. „ZNICZ”, Wodna 12/14.

Naprawa i ustawianie pieców i kuchen. — Szybko, tanio, solidnie.

**Najlepszy odbiór na detektor**

ma ten,

kto kupuje komplet na Łódź i Raszyn za **Zł. 25**

w ZAKŁADZIE RADIO-ELEKTROTECHNICZNYM

**P. SZULC i S-ka**

Łódź, Andrzeja 9. Tel. 134-06

**B. R U S S K A**

długoletnia nauczycielka,

udziela lekcji buchalterji, arytmetyki handlowej i korespondencji.

Udziela również lekcji pisania na maszynach różnych najnowszych syst mów z dokładnym objaśnieniem konstrukcji i hektografji.

Łódź, ulica Kilińskiego (Widzewska) 89, m. 8 front (obok poczty).

**Krawiec męski  
St. Gajda**

KILINSKIEGO 216

przyjmuje z własnych i powierzonych materiałów Robotę pierwszorzędną. Ceny niższe

Z powodu zmiany interesu sprzedam dobrze prosperującą

**PIEKARNIĘ**

wśródmięściu.

Wiad.: ulica Senatorska Nr. 2, m. 1.

**Nasiona**

wszelkie pierwszej jakości poleca Skład Apteczny

M. WŁODAREK

Rzgowska 7, tel. 151-08

UWAGA! UWAGA!

Państwowi urzędnicy - czbi Na raty! Na sześćmiesięczne spłaty!

obuwie, firanki kapy, wełniane i bawełniane towary, bieliznę męską i damską, kołdry, szedni, dywany, torby, parasolki, bieliznę i galanterijne poleca firma

KREDYT Nawrot 15 i p

**Śpiew Solowy**

PROF.

**ANNA**

**PARCZEWSKA**

(dypl. Saratowsk. Kons.)

udziela lekcji śpiewu, od ustawienia głosu do gruntownego wykształcenia

Zgłoszenia od 10-12 i od 4-6 godz.

ul. Zagajnikowa 58 m. 2.

MEBLE sypialnia brzożowa, okomija rózna mahon, jesion dąb garderoby szafy łóżka kredensy stolowa kuchenne sprzedaje tanio na raty, zamienia odświeża Stolarnia ulica Warsztawska 16 przy Napierkowskiego.

**Reklama to potęga**

